

Oczyszczanie języka

Mirosław Zabierowski

Jana Pawła II często się krytykuje za jego szacunek do pracy („Laborem exercens”), tymczasem z powodu braku pracy, czyli ulosowania ludzkiego losu w III RP, miliony Polaków popadło w depresję, melancholię, samobójstwa. Do historycznych przykładów będzie należeć zniszczenie miejsc pracy w kapitalizmie, po okrągłym stole, także inwazja koronawirusa, gdyż znów liczne są samobójstwa z braku pracy. Brak pracy jest kataklizmem, którego nie potrafią przetrwać ludzie najbardziej wrażliwi – samobójstwa popełniają lekarze, ministrowie. Aby to wszystko dostrzec, niezbędna jest nieustanna lustracja języka. Nad językiem trzeba czuwać. Język to pewna metafizyka, czyli teoria bytu. W Egipcie strażnikami metafizyki byli duchowni. Język państwa Solidarności został celowo zanieczyszczony przez T. W. Wolskiego i generała anty-Ludowego Wojska Polskiego Cz. Kiszczaka. (Rodzina sobie nie przypomina Jaruzelskiego, a w wiosce Kiszczaka – Kiszczaka).

Obecny system społeczny, ekonomiczny i polityczny operuje narzuconym obcym językiem – obcym w stosunku do lewicowego państwa dekady Solidarności 1980-89, w którym PZPR traktowano jako strażników ideologii kapitalizmu państwowego. System III RP (niewątpliwie kapitalistyczny) nie służy obywatelowi tak, jak się tego ludzie spodziewają, co nie oznacza, że naturalna współczesna krytyka kapitalizmu (krytykowanie rządów kapitału, a nie rządu np. służby zdrowia, logików, krytykowanie rynku, np. L. Kaczyński: „Społeczeństwo oparte o rynek musi się zdegenerować”) pomniejsza, przełamuje zastrzeżenia Jana Pawła II wobec ZSRR, czy dekady Gierka (którego prymas Wyszyński ostrzegał przez spiskiem WSW), wobec PZPR-wskiego marksizmu, wszak Jan Paweł II był - jakże zmarginalizowanym przez Kościół w III RP, ale nie w PRL - krytykiem kapitalizmu i to nie tylko w arcydziele pt. „Laborem exercens”.

Praca powstała jako reakcja na zastane problemy językowe, poznawcze, historyczne (historiozoficzne), psychologiczne, antropologiczne, aby pokazać jak wielkie znaczenie ma dzisiaj uruchamianie w nas, obywatelach, poczucia ładu (ale nie z chaosu), racjonalności, logiczności, analityczności, lustracji języka i przywództwa, dążenia do odpowiedzialności i stopniowo odzyskiwania obywatelskiej sprawczości dekady Solidarności 1980-89, sprawczości odebranej w 27-letnim okresie (6 II 1989 – 15 XI 2015) systemu post WRON-iarskich NKWD-owskich przywódców (W. Jaruzelskiego i Cz. Kiszczaka). Nie jesteśmy w stanie z dnia na dzień wprowadzić potrzebnych zmian, zlustrować stosowane pojęcia, by usprawnić system społeczno-ekonomiczny, by był on bardziej humanistyczny, wojtyłowski, popiełuszkowy, Solidarnościowy. Bardziej humanistyczny. - Nauki humanistyczne także uściślają nauki ścisłe (science, przyrodnicze, techniczne, medyczne, ekonomiczne, fizykę, matematykę, biologię). Można powiedzieć, że obecny system nikogo nie zadowala, ponieważ od r. 1989 zakazano lustracji języka, fraz, zbitek pojęciowych, nakazano natomiast kopiowanie zaleconych przez ludzką mierność wzorów wypowiedzi. Kto nie kopiował był nazywany oszołomem. Tygodnik Wprost namalował na czole Jana Olszewskiego wyraz nienawiść. Jeśli tylko coś analizujesz, to, zdaniem języka gazety, uprawiasz mowę nienawiści.

Możemy poprzez lustrację, ciągłe analizy odzyskać nie tyle poczucie wpływu, ile sam wpływ na rzeczywistość, a przez nieustanne domaganie się myślenia racjonalnego ze strony irracjonalnych mediów III RP i przez stałe domaganie się działań racjonalnych ze strony administracji i rządów (rządy kapitału można zastąpić rządami lekarzy, fizyków, matematyków, inżynierów) możemy wspólnie przyjąć odpowiedzialność za kształt przyszłości. Koronawirus sfalsyfikował

wyobrażenie, że są tylko dwa systemy – stalinizm albo rządy kapitału. To już lepszym systemem, aniżeli kapitalizm, byłby system rządów biologów, albo metodologów, albo kwantowców, czy fizyków wysokich energii, tzw. cząstkowców.

W cywilizacji klasy *lex continui*, której narzędziem było *liberum veto* (w dekadzie Solidarności *Laborem exercens*), każdy najmniejszy akt odwagi cywilnej jednostki nastawiony na lustrowanie naszego języka, czyli na usprawnianie świata, ma ogromną wartość.

Laborem exercens - praca wyróżnia aspekty metodologiczne, stronę metodologii teorii zmiany i te aspekty są siłą napędową zmian, ale nie tych dzisiejszych (w III RP) zmian dla samych zmian, jak w wolnym rynku, który to rynek jest modelem kinetyki (ruchów Browna), tak jak teoria względności jest modelem geometrii afinicznej. Jak pokazują dzieje ludzkości to właśnie warstwa odkrywców, filozofów, Arystotelesów, Koperników, Leibnizów, racjonalistów miała bardzo ograniczony dostęp do dwóch niezwykle ważnych zasobów, władzy i pieniędzy. Lud, do czasu uzyskania - w stosunku do domów Branickich, Radziwiłłów, Czartoryskich (właściwie domu Repnina od czasu urodzenia syna Repninowi, zwanego Czartoryskim, przez Izabellę Czartoryską) - pewnych praw był systematycznie wykluczony ze sfery publicznej.

Trzeba wypowiedzieć następujące zdanie: Te ograniczenia, ze strony władnych i możnych (rządów kapitału), pozwoliły jednak na wytworzenie kwantowego statystycznego zespołu koherentnego pakietów fal – o ile tak postrzeżemy umysł – i w efekcie ten zespół dał zwykłym ludziom, a nie żadnym arystokratom, bogaczom, siłę dla dokonania fenomenalnych odkryć, niesamowitych teorii, wynalazków, a przypomina się tu nam głuchoniemy Ciołkowski, oszukiwany i gnębiony przez rodzeństwo bezdomny Kościuszko, syn pastucha Gauss, bezrobotny bezdomny głodujący młodzieniec Einstein, sierota i twórca metafizyki materii Newton, sierota Russell, niemowlę porzucone pod kościołem D'Alembert¹, pochodzący ze skrajnej nędzy genialny samouk Niccolo Fontana Tartaglia (Niemowa, autor metody rozwiązywania równań sześciennych), i tysiące innych biednych dzieci, które dały nam miliony twierdzeń, setki wspaniałych teorii, podstawy kopernikańskiej walki o prawa wszystkich i o równość (ale nie walki o ich własne prawa, prawa jakiejś grupki, mniejszościowej, jak w przypadku inwazji kapitalistycznej mentalności lokalistycznej, mniejszościowej, feministycznej, którego to konkretystycznego stylu doznała polska kultura w III RP).

Sadzę, że tameczny Orban, który przysłał nam, powiedzmy, know how, czyli króla Jadwigę, widział w synergii a) ludu i b) polskości siłę, która stworzy nowe imperium cywilizacyjne, tak wielkie, że królestwo św. Stefana przetrwa pomimo trzech walców - maglownicy rzymskiej, cesarskiej i azjatyckiej, turańskiej.

Cechy ludzkiego geniuszu są niezbędnymi kwalifikacjami do zarządzania, aczkolwiek dzisiaj nie są uznane i po raz pierwszy w polityce światowej o tych cechach wspominał J. Kaczyński w jego dylemacie na temat kto powinien zarządzać państwem: „Polska potrzebuje bardziej ludzi uczciwych niż genialnych”. Niewątpliwie Kaczyński ograniczał „pensje” różnych grup „wybrańców”, wprowadzał różne bariery, ale czy to się udało? Raczej widzimy. Nie oznacza to od razu, że J. Kaczyński ma jakąś definicję genialności, którą rozwijamy, jako a) umiejętność przeskakiwania w ontogenezie faz ewolucji filogenetycznej, b) umiejętność niezamarnowania rozwoju ontogenetycznego, zwłaszcza spotkania młodziaka z Duchem Dziejów (w Sierpniu - Solidarności) około 28-30 r.ż., +/- 2 lata, kiedy definitywnie (raczej później niż wcześniej) porzuca się fazę ekstazy, nieprzypadkowo nazwanej w antropologii polskiej na przełomie XX/XXI wieku - wulkaniczną.

1 D'Alembert będzie cierpiał w sierocińcu, adoptowany przez dom szklarza Rousseau.

Poważne analizy nie dotyczą „wiedzy” o diecie często bezmięsnej łączącej odzwierzęce i roślinne gotowanie i nie doczekają się pięciu dodruków, choćby z powodu nie ludzkiej zazdrości. Nie propagują potrzeby zredukowania mięsa w diecie, a tylko potrzebę rozwoju humanistyki, która również uściśla nauki ścisłe.

„Faraon” Bolesława Prusa to swoista lustracja historii, cywilizacji, wartości – to czysta analityczna *polityka*, ale nie w sensie rozumienia tego słowa przez ludzką mierność, ale w rozumieniu polityki, jako etosu zbioru polskich encyklik, adhortacji i tysięcy homilii, to *metafizyka szczegółowa polityki*, czyli wizji życia. (Spadek jabłka w ogrodzie ma też złożoną metafizykę rzutu pionowego, a w tym kilkadziesiąt warunków idealizacyjnych). Najważniejszą kastą byli kapłani – odgrywali oni rolę administratorów, królów, inżynierów, kosmologów (czyli polityków). W umyśle J. Kaczyńskiego świata (wiosną 2019) myśl podwójna na temat kadry zarządzającej. A) raz myśl o geniuszach i B) o tych, którzy doznali synergii: (1) w wieku lat 30. napotkali (2) Ducha Dziejów (Solidarność). To ci, którzy nie ukradli nawet znaczków, które drukowali. - Niesamowity charakter tych ludzi, których celowo od r. 1989 odsunęto, uśpiono.